



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PIŚMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., czwartek, 9 października 1941 r.

Rok II-Nr 242 (548)

T E L E G R A M Y

ŚMIERĆ Ś.P. ANTONINY WILKOŃSKIEJ.

Londyn, 8.X. (Pol. Radio) W Stanach Zjedn. A.P. zmarła w wieku lat 88 Antonina Wilkońska, siostra ś.p. Ignacego Paderewskiego, ostatni z członków najbliższej rodziny znakomitego Polaka.

O SŁUSZNY KARĘ DLA NIEM. OPRAWCÓW.

Londyn, 8.X. (Pol. Radio) Rząd brytyjski rozkazał problem ukarania po wojnie sprawców morderstwa, okrucieństwa i ucisku na obszarach okupowanych przez Niemców. Oświadczenie tej treści złożone zostało w Izbie Gmin w odpowiedzi na zapytania posłów, jakie kary będą nałożone na morderców takich, jak Frank, Heydrich, Terboven, von Stuepnagel i von Falkenstein i.t. Przewodnik rządu brytyjskiego dodał, że brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróci się do mających swą siedzibę w Londynie rządów krajów okupowanych przez Niemców, celem uzgodnienia tej sprawy.

WYPADY KANADYJSKIE NA WYBRZEŻU

Kontynentu europejskiego.
Londyn, 7.X. (Polskie Radio) Dowódcy wojsk kanadyjskich w W. Brytanii ujawnili fakt, że wojska znajdujące się pod jego dowództwem dokonały w różnych punktach szeregu wypadów na zajęte przez Niemców wybrzeża kontynentu europejskiego od Szczybergu do Hiszpanii. Nie podał jednak do wiadomości żadnych bliższych szczegółów o tej akcji, ograniczając się do stwierdzenia, że działania te spełniają zamierzone zadania i pozwalają zdobyć cenne wiadomości i doświadczenia, które służyć będą później sojuźnikom.

Rząd brytyjski - pisze prasa australijska - odmawia dotychczas udzielenia

bliższych informacji na temat ogłoszonych przez prasę amerykańską doniesień o odważnych wypadach sił brytyjskich i kanadyjskich na wybrzeża francuskie. Wg dzienników amerykańskich odbywają się one pod osłoną samolotów RAF-u oraz silnego ognia brytyjskich kontrtorpedowców i lekkich krążowników. W jednym wypadku siły brytyjskie t.zw. bataliony śmierci wdarły się na 60 km. w głąb terytorium Francji okupowanej i powróciły bez strat po dokonaniu znacznych zniszczeń. Odziasy te niszczą centrale elektryczne i koleje żelazne, walczą zaś głównie przy pomocy karabinów maszynowych.

Gen. Stuepnagel dowódca wojsk okupacyjnych we Francji wydał zakaz uchodzenia się do strefy nadbrzeżnej bez specjalnych zezwoleń. Osoby przebywające w tej strefie czasowo, mają ją opuścić w ciągu miesiąca.

ROZBICIE SIĘ ROKOWAŃ O WYMIANĘ JEŃCÓW - PRZEMÓWIENIE BRYT. MIN. WOJNY.

Londyn, 8.X. (P) Na dość niejasną sprawę wymiany jeńców między Niemcami i W. Brytanią rzuciło nieco światła wygłoszone w Izbie Gmin przemówienie bryt. min. wojny kpt. Margessona. Po przedstawieniu przebiegu rokowań minister stwierdził, że musiały one być zerwane, gdyż W. Brytania nie chciała paść ofiarą jaskrawego niedotrzymania słowa danego przez rząd niemiecki. Min. Margesson dodał, że ze strony Niemiec nie została uczyniona żadna propozycja w sprawie wymiany Hessa.

Rząd brytyjski zarządził wysadzenie na ląd rannych, którzy znajdowali się już na statkach szpitalnych, gotowi do wyjazdu.

Radio niemieckie uskarża się, że ze sprawy wymiany jeńców uczyniono przedmiot posunięć propagandowych i zapowiada, że dalsze rokowania prowadzone będą na drodze dyplomatycznej.

Radio francuskie z Lyonu potwierdziło wiadomość, iż między rządem brytyjskim i włoskim nawiązana została styczność w sprawie wymiany jeńców wojennych.

W kołach brytyjskich podkreślają, że nie ma potwierżenia wiadomości podanej przez radio w Lyonie i inne radiostacje, jakoby rząd brytyjski i włoski weszły w kontakt w sprawie wymiany invalidów - jeńców wojennych.

Wiadomo tylko, że mieszana komisja lekarzów rozpoczęła na podstawie konwencji genewskiej sporządzanie odpowiednich list. Dzieje się to pod auspicjami Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

EUROPA SIĘ BURZY (6)

London, 8.X. (Pol. Radio) Na skutek wysyłania coraz to większych ilości wojsk na front rosyjski, niemieckie załogi wojskowe w krajach okupowanych maleją coraz bardziej. Korzystają z tego elementy patriotyczne, zastrzegając walkę z władzami okupacyjnymi.

W Jugosławii trwają nieprzerwanie walki między powstańcami a bojówkami chorwackich faszystów Pawelicza. Nakret dzienniki włoskie przyznają, że w Zagrzebiu można zostać zastrzelonym na każdym rogu ulicy. Dom Pawelicza musi być strzeżony przez oddziały policji z karabinami maszynowymi. "Gazetta del Popolo" występuje przy tym gwałtownie przeciwko rządowi marionetkowemu Pawelicza, wypominając wszystkim jego członkom ich kryminalną przeszłość w organizacjach terrorystycznych. Są oni obecnie wprawdzie generałami, ministrami, ambasadorami, redaktorami i komendantami policji, charaktery ich jednak napewno nie uległy zmianie.

Ze źródeł amerykańskich donoszą, że wyznaczony przez państwa "osi" na króla chorwackiego ks. Spoleto, kuzyn króla włoskiego nie wybiera się wcale do Zagrzebia, aby objąć tam "tron". Kontrolowana przez Włochów prasa chorwacka pomija jego osobę całkowitym milczeniem. Księżna Spoleto pochodząca z greckiej rodziny królewskiej miała kategorycznie odmówić wyjazdu do Chorwacji, nawet gdyby ks. Spoleto zdecydował się tam kiedyś udać.

Partyzanci serbscy walczący głównie w południowej Serbii i Czarnogórze trzymają schwytanych przez siebie żołnierzy jako zakładników. Niemcy ostentacyjnie zagrozili rozwiązaniem quislingowskiego rządu serbskiego gen. Nedicia, o ile nie stłumi ruchu powstań-

czego w kraju. Niemcy podobno musieliby wysłać z Bułgarii jedną dywizję pancerną do walki z powstańcami serbskimi.

W tych warunkach położenie gospodarstwa Jugosławii staje się coraz cięższe.

Również z Macedonii donoszą o akcjach zbrojnej. Grupy Greków dochodzące do kilkuset ludzi - uzbrojone w lekki sprzęt atakują oddziały wojsk okupacyjnych.

W Bułgarii sytuacja nadal napięta. W ciągu ub. tygodnia powtórzyły się akty sabotażu. Jednego dnia zdarzyły się trzy wypadki wykołajenia pociągów. W Warnie prowadzone jest dochodzenie przeciwko osobom podejrzanym o wywołanie pożarów na statkach, oddanych do użytku państw "osi".

W Rumunii akty sabotażu zniszczyły szereg urządzeń przemysłowych w Krajowej, Timiszouara i Arad.

W Czechosłowacji trwa walka podziemna z terrorem, uprawianym przez Heydricha. Władze niem. ogłosiły, że prem. rządu czeskiego gen. Elias nie zostanie stracony, gdyż wystąpi jako świadek w kilku procesach, wytoczonych Czechom.

W Belgii Niemcy nakładają na właścicieli fabryk, w których dochodzi do aktów sabotażu grzywny pieniężne i wywierają nacisk na fabrykantów, aby kary te ściągali z robotników.

W Norwegii prasa kontrolowana przez quislinga uskarża się na coraz liczniejsze wypadki sabotażu na kolejach. W poniedziałek nastąpił wybuch w wielkim składzie żywności. Wielki pożar wybuchł również w największych norweskich zakładach chemicznych.

Jeden z dzienników szwedzkich donosząc o antyniemieckich wystąpieniach w Europie i terrorze niemieckim pisze; fakt, że Niemcy stosują coraz częściej egzekucje świadczy o beznaściejności ich położenia w krajach przez nich zajętych.

POMOC AMERYKAŃSKA.

London, 8.X. (R) W ciągu ostatnich 7 miesięcy wysłano z Ameryki do W. Brytanii samolotów i materiałów wojennych na og. sumę 280 milionów dolarów. W ub. miesiącu 75% amerykańskiej produkcji samolotów wysłano do W. Brytanii. Amerykańska produkcja samolotów osiągnie do końca br. stan 2.500 aparatów miesięcznie. W ten sposób produkcja ta wyniesie 50% wyznaczonej przez Roosevelta ilości 50 tys. aparatów rocznie.

Produkcja czołgów amerykańskich również szybko wzrasta. Produkowane są już w dużych ilościach czołgi średniej wielkości. Wzrasta również pro-

Na skraju zagajnika toczyła się formalna bitwa. Strzały odzywały się w cichych pośród drzew, w głębi zielonego pejzażu rozwiewały się głucho odgłosy i ginał wiotki dym. Drugi granat rozerwał się tuż koło szopy, buchnął wysoki płomień, widocznie porzucony snopek słomy zapalił się w podwórku.

Podwórko przylegało do gęstego podszycia lasu, za barykadą zieloności, za tłumem gałązek, liści i igliwa leżeli ci trzej i kropili do Niemców, bez pamięci.

Ojciec od czasu do czasu sięgał po za siebie, chwytając coś łapczywym szybkim ruchem ręki, potem podnosił się zwinnie i podparty nogą przechylał się ku przodowi. Wyrzut ręki w górę trwał przez sekundy, potem znów ciężka postać chłopca przywierała do zielonej płaszczyzny, a tam na granicy niemieckiej obrony wybuchał radośnie, pysznie, triumfalnie - granat.

Ojciec zerkał na synów, dwaj drągale tylko pociągali nosami w dowód uznania i wciskali mocniej kolby karabinów w krzepę swoich ciał; ramiona im teżały, z żelaza brali siłę żelazną. Ojciec wiedział dobrze o czym oni myśleli, wypatrując z poza gałązek dogasającego płomienia: tam, gdzie spalał się samotny snop, tam właśnie w tej przeklętej szwabskiej szopie, w schowku gnojem przykrytym czekał na nich, czekał niecierpliwie - karabin maszynowy. Żeby Niemców dalej zepchnąć, włączył wioski aż nad staw, o wtedy by im pokazali co znaczą mieć porządną broń. Grałaby ta maszynka jak jasna cholera.

- Ojciec, walcie jeszcze jeden - wrzeszczy starszy, Michał. Walcie, tata.-

- Walęmy, jakżeby, - odpowiada rozdział - dowódca i sięga do malejącej kupy granatów wprawnym, wielce charakterystycznym ruchem ręki. Kilka sekund. Dwie figury gimnastyczne. To druga to wyrzut ręki - i - łomot. Po koncie wrzask czyjś od strony wroga. Szwab dostał.

- Bliżej płota, synki - mruczy ojciec i półskokiem dosięga niższego krzaka; za krzakiem kilka kroków - już sztachety.

Wróg wycofał się z pierwszych stanowisk, musi zająć pozycje na otwartym polu. Jeszcze tylko ta szopka go osłania i ta mizerna chałupa, sęczy - tem obrócona ku zagajowi.

W podwórku ulokował się sołtys z najtęższymi Niemcami. Mieli dobre stanowisko za studnią, stamtąd mogli sku-

teczniej się bronić. Ale studnia znajdowała się już w przeciwnym rogu podwórza.

Kilka skoków i szopa. A w szopie karabin maszynowy.

- Walcie, tata.-

- Walęmy.-

Łomot przeraźliwy, czarne wyrwy ziemi wyskakują nad okap studni, w opadającym dymie nie widać jeszcze pokancerowanych desek, sosnowej ochrony wroga, będzie rychło widać te rany na drzewie, ten najprawdziwszy dowód celności starego - tylko niech tata nie żałuje, niech wali i naprzód - skokami pod szopę.

- Michałek.-

- A ino... -

- Michałek -

- Czego tata -

- Chybej pod płotek . -

- Chybam -

Zwalił się Michałek ciężarem osiemdziesięciokilowym, a że jednocześnie zadudniła ziemia od nowych granatów ojcowych, zdawałoby się mogło, że te dwa odgłosy jednym są, głębokim, aż do trzewi sięgającym krzykiem zwycięstwa.

Płot osiągnięty. Jeszcze wykurzyć sołtysa z za studni i karabin maszynowy nasz.

Niemcy oczywiście o tym schowku nie a nic nie wiedzieli. Tak jak i o zakopanych granatach w zagajniku.

Wszystko to pamiątki wojenne. Jeszcze z września. Chowano je uważnie, ostrożnie. Bo wiadomo: kiedyś muszą się przydać.

Teraz, jak we wrześniu. Nawet lepiej. Bo we wrześniu szwaby wlażyły do wsi, idąc na Toruń, bez trudu, zastali rozkrzyczaną dzieciarnię i baby - ich, którzyby mogli bronić nie było.- Chłopi byli dalej. W bitwach szalonych, rozgrywających się poza logiką praw wojennych gdzieś pomiędzy Sanem a Wartą, pomiędzy Gdynią a Krakowem, pod setkami mściwych oczu z pozołtym, w kręgach samolotowego wzroku.

Kiedy wrócili z tych szalonych bitew, z tych przeoranych czołgami pobojowisk, zastali chałupy oniemiałe, trwoga kłęski i siebie samych zastali na tle niemieckiego triumfu - zmienionych nagle nie do wiary: oto bronili wszystkiego, a oddali przecież to najmniejsze, to swoje najbardziej - wieś, kilka zagród; i zagaj pełen szumów i kojącego chłodu.

Zaczęło się po chłopsku skrzętne ukrywanie resztek wojennego dobytku.

Porzucona broń, w której Niemcy nie zdążyli się jeszcze rozeznąć, została - ile tylko jej można było pozbierać - pochowana po szopach, po stogach, w laskach, w parskach na kartofle.

Temu karabinowi maszynowemu trafiło się dobrze - do szopy. Miał ciepło. Pod grubą powłoką gnoju.

No i teraz rzeczony karabin doczekał się odwetu.

Już synowie z ojcem, starym wyga, dosięgają studni - tuż, tuż - już otę szepa, sołtys trzyma się za gardło i śmiesznie trzącha łbem - dostał, aż miło patrzeć na tę czerwień tryskającą - gadać nie potrafi, krztusić się tylko może, na ostatek, na śmierć.

Heil, zatrzępotały ręce oderwane mocą śmierci od gardła - i sołtys gruchnął pod szopę.

Reszta ze studziennej pozycji wycofała się na otwarte pole, tam gdzie zaczynała się główna część wsi ze stwem i figurą św. Jana - chaty były jednak rozrzucone, poddzielane smugami ogrodów warzywnych - no, to ci dopiero cel.

- Michałek, chybaj po maszynkę, Michałek.

Stary rzucał ostatnie granaty za uciekającymi, rozrywały się jeszcze ładniej na tle słonecznej przestrzeni. Sercem rosło, jeśli który z biegnących niezdarnie potykał się o próg śmierci, rażony celnym pociskiem.

- Odechce im się, przybędom naszej ziemi, naszych chałup, naszych granatów.

I znów krzyk w zarzewiu bitwy, krzyk tak wspaniały, jak wybuch pocisku:

- Michałek, Michałek, prendzy.

Śpieszyło się im wszystkim, ojcu i synom - do odwetu, do pomsty. Nie próżno czekali przecież w lasach, kryjówek, na tę chwilę, kiedy usadowieni we wsi Niemcy koloniści uspokoją się, zaśpią czujność, aby wreszcie ujrzeć ich twarze mściwe, ich powrót bitewny - po karabin maszynowy i po sprawiedliwość.

Wrócili zrobić obrachunek generalny. Rachunek nie był nigdzie wypisany. Tylko w pamięci. W porządnej, chłopskiej pamięci. Takiej, co nawet liter nie potrzebuje. Więc: spalona chałupa, zabita żona, zarżnięte bydło, - ile to go bydełka... aha, krowa, dwa cielaki, sześć owiec...

Całą wieś przegonili. Wszystkie rodziny. Jeszcze w listopadzie. Powie dzieli, że przyjdą tu nowi ludzie. Niemcy prawdziwi z najprawdziwszych, bo to ich ziemia, nie polska - jakaś górna, lepsza, żyźniejsza i dumniejsza ziemia germańska. Choć nigdy przez Niemców nie orana i nie siana, nie tyl-

ko przez zdobycz - nagle własna, prawem żelaza unikowana, pługiem żoździejskim ucałowana.

Heil. Przyszli więc za głosem wodzów obcy ludzie z północy i południa, aby usiąść na ich starych stołkach, aby jeść ich makę ze starych misek polskich.

Wojciech Zawyrta z synem Michałem i z synem Stanisławem odeszli ostatni. Tamtych zdołano wygonić kolbami i krzykami. Na nich nie poskutkowały kolby i krzyki. Bronili się ile mogli.

Widzieli zastrzeloną żonę - matkę, widzieli niszczone przez żołnierzy niemieckich dobytki i podpaloną chałupę. Widzieli doskonale zimnymi, upartymi, niuśniętymi oczyma. Zanotowali sobie w pamięci rysy twarzy niemieckich kolonistów i ich nowego sołtysa.

Uciekli, kiedy się już bronić nie było poco. Robiono na nich obławy.

Nie udęło się Niemcom. Niemcy mieli mapy - oni miłość do krzaków, do drzew, do rowów. Znali teren swój lepiej od wiatru i lepiej od słońca.

Teraz wrócili się przypomnieć. Karabin maszynowy już jest. Odkryty cały, a jak świetny. Niemcy czują go w powietrzu. Gra melodię dzika, młoda - nutami, setkami nut. Nuty kul.

Obrona zamieniła się w ucieczkę. We trzech zdobyli wieś. Zanim przytkędy z północy i południa dopędzą do miasta i zawiadomia władze wojskowe o "ohydym napadzie bandy polskiej" - Wojciech Zawyrta z synami zdąży już pozostawić ślady popiołu po swoim pobycie we wsi.

Nie będzie tu komu mieszkać. Ani my, ani wy. Budujcie się szwaby, a jak się pobudujecie, to znów spalimy i wypłoszymy kulkami. Zawyrta i synowie. Wy: Heil. My: Naodlew.

- Michałek, poszukaj tera podle św. Jana - woła stary, stojąc pod figurą. Ociera pot z czoła i patrzy na wspaniały pożar wsi. Syn szuka czegoś, wreszcie znajduje. Woła.

- Tato, patrzcie, tato, jest chorągiew. Schowaliśmy ją, a teraz jakby nigdy nie - jest, cała, cała, biało-czerwona.

Kiedy oddział niemiecki pod dowództwem Kurta Heime wkroczył do dogasającej wsi, ujrzał na szczycie figury św. Jana sztandar polski. Biało-czerwone kolory płonęły, choć już pożar dogasał. Płonęły jak znicz.

Znicz Wojciecha Zawyrty i synów.

.....
W "Thorner Freiheit" ukazał się komunikat prasowy, zredagowany przez

Kurta Heime. Opisywał napad bezczelnej bandy polskiej na spokojną wieś niemiecką w słowach patetycznie doskonanych.

Tytuł notatki był krótki: "Bandyci". Kurt Heim twierdził, że wkradąc się niemieckie, znajdują się na tropie "bandytów".

Kurt Heim stwierdził, że cała okolica jest starannie przeszukiwana przez wojsko.

W następnym komunikacie doniesiono o wysadzeniu mostu, w trzeciej notatce

o pisarce gazeta o podpaleniu fabryki przetworów chemicznych.

Kurt Heim zgubił tropy.

W żadnej jednak notatce nie napisano ani słowa o sztandarze z figury św. Jana. O tym dziwnym znaku "bandy Zawyrty".

"Bandyci" żyją ciągle. Czekają na większy odwet. Na ten ostatni, ostateczny.

O zniczu, o biało-czerwony zniczu z figury św. Jana

Jerzy Pietrkiewicz.

KRONIKA BRYGADY

9 P A Ź D Z I E R N I K

Dziś: Dyonizego

Jutro: Franciszka

Kalendarzyk historyczny:

- 1621 - Pokój Chocimski z Turkami.
- 1920 - Gen. Żeligowski zajmuje Wilno.
- 1940 - Anglia zapowiada - w odpowiedzi na pakt japońsko-niemiecki - otwarcie drogi do Chin przez Burmę.

TEMPERATURA

dniu 8.X.40 g. 7-oj w słońcu 28°C
 w cieniu 25°C
 g. 12-oj w słońcu 46°C
 w cieniu 26°C

T E L E G R A M Y

(Dokończenie ze str. 2-ej.)

dukcja czołgów 60 tonowych.

Codziennie spuszcza się na wodę jeden okręt wojenny, głównie jeden stki przeznaczony do pociągu i dalsi pociągów.

Wiadomości z Waszyngtonu wykazują, że Hitler przegrał już bitwę o Atlantyk.

Amerykański minister spraw wewnętrznych Harold Ickes oznajmił, że W. Brytania dzięki zmniejszeniu się ilości zatopianych na Atlantyku okrętów będzie niebawem mogła odstąpić tymczasowo 10-15 amerykańskich statków cystern, które przewoziły ropę do Anglii. Wskutek przekazania 50 do 80 cystern amerykańskich W. Brytanii, zaszacuje się brak ropy na amerykańskich wybrzeżach Atlantyku.

Zdaniem min. Ickesa, zwolnienie cystern jest wyrazem poprawy położenia Anglików, którzy jeszcze przed miesiącem domagali się przekazania im dalszych statków do przewożenia ropy. Poprawa zaznaczyła się po wydaniu przez prez. Roosevelta rozkazu strzelania do wszystkich spóstrzeżonych niemieckich statków korsarskich.

Dalszej poprawy należy oczekiwać po zmianie ustawy o neutralności.

Przywódca republikanów W. Wilkie wypowiedział się ostatecznie za zupełnym zniesieniem tej ustawy, która hamuje jeszcze bardziej skuteczną pomoc Ameryki dla państw walczących z Niemcami.

Prez. Roosevelt w orędziu skierowanym do zjazdu amerykańskiej Federacji pracy wezwał amerykański świat pracy do zjednoczenia się dla odparcia niebezpieczeństwa hitlerowskiego, oraz do powstrzymania się od wszelkich wystąpień mogących hamować produkcję i zagrozić bezpieczeństwu Ameryki, zapowiadając jednocześnie dalsze rozszerzenie amerykańskiego programu obronnego, w zakresie produkcji okrętów, samolotów, dział i czołgów. Prez. Roosevelt zakończył słowami: "Ciąży na was wielka odpowiedzialność. Ujarczmieni w różnych krajach robotnicy liczą na was, jako na wytwórców broni w walce o wolność, dzięki której zostaną wyzwoleni. Jestem pewien, że nie zawiedziecie ich nadzieji".

ŚMIERĆ OJCA RUDOLFA HELSA.
Londyn, 8.X.40) "Deutsche Allgemeine Zeitung" podał dziś rano nekrolog zawiadamiający, że ojciec Rudolfa Hessa, Fritz Hess zmarł po krótkiej chorobie w wieku 77 lat w swym domu w Hindflang (Alby bawarskie).

POŁĄCZENIE LOTNICZE: KAIR - TEHERAN.
Teheran, 8.X.40) Pożyczenie jednego z dyrektorów "British Overseas Airways" podało do wiadomości, że między Teheranem i Kairem otwarta będzie cywilna linia lotnicza przez Bagdad.

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

WIZYTA AMB. BRYTYJSKIEGO I AMERYK.

u tureckiego min. spr. zagranicznych. Ankara, 8.X. (R) Amb. bryt. Sir Kantchbull Hugessen i amb. USA J. Macmurray złożyli we wtorek wizyty tureckiemu min. spr. zagr. Saradzoglu. Rozmowa dotyczyła prawdopodobnie ostatniej fazy rokowań gospodarczych niemiecko-tureckich.

Ukazała się wiadomość ze źródła brytyjskiego, że rząd brytyjski zwrócił uwagę rządu tureckiego na wiadomości, według których rząd bułgarski miał zakupić od rządu włoskiego pewną liczbę kontrtorpedowców i miał zwrócić się do rządu tureckiego z prośbą o zezwolenie na przejście tych okrętów przez cieśniny Dardaneelskie.

Miarodajne źródła brytyjskie informują, że rząd turecki zaprzeczył jako by otrzymał tego rodzaju prośbę.

WALKI POD WIAZMĄ I BRIAŃSKIM.

London, 8.X. (R, Pol. Radio) Komunikat sow. Zacięte walki toczyły się 7 dn. na całym froncie. Najzaciętsze boje toczą się pod Wiazmą i Briańskiem.

Komentarze brytyjskie wskazują, że Niemcy byli już pod Wiazmą i Briańskiem w poprzednich fazach walk, jednak zmuszeni byli wycofać się po kontratakach rosyjskich.

Siły sowieckie pod Moskwą równają się mniej więcej siłom skoncentrowanym przez Niemców. Nie należy oczekiwać chwili przełomowej w tej bitwie o Moskwę przed upływem kilku dni. Hitler zaangażował wszystkie rozporządzalne siły w tej bitwie i sam objął dowództwo naczelne nad tą ofensywą.

Komunikat sow. donosi dalej, że dn. 5 bm. zniszczono 42 samol. n-plskie kosztem 27 sow. Na Morzu Barentsa zatopiony został n-plski statek transportowy o poj. 7 tys. tonn.

Pod Leningradem walki lądowe straciły na nateżeniu. Sow. lotnictwo wykazuje ożywioną działalność bombardując nieustannie kolumny samochodowe n-pla. Zniszczono szereg stanowisk dział plot. Podczas walk w powietrzu stracono 7 Me 109.

Na froncie ukraińskim zmotoryzowana kawaleria kozacka rozbiła 3 pułki niemieckie. Armia gen. Reichenaua naciera na Charków od południa, dążąc do zaatakowania lewego skrzydła armii marsz. Timoszenki.

Front południowy: wojska lądowe wspomagane przez okręty sow. powstrzymały na przesmyku perekopskim dywizję niemiecką. Lotnictwo rozbiło dalszych 60 czołgów i 130 samochodów.

W Odessie wojska rumuńskie odparte zostały na taką odległość, że miasto

znajduje się poza zasięgiem artylerii n-plskiej.

Łozowski zaprzeczył wiadomościom, jakoby zakłady Putiłowskie w Leningradzie zostały uszkodzone. Niektóre gmachy zabytkowe w mieście uległy uszkodzeniu, jednak przedmioty sztuki zostały wówczas ukryte. Najważniejsze fabryki sowieckie zdwoiły w ub. tygodniu swą produkcję.

Pojedyncze samoloty niemieckie usiłowały dokonać nalotu na Moskwę. Lotnicy rosyjscy stracili we wtorek w dzień 6 samol. niem. na przedmieściach miasta.

NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

Kair, 8.X. (R) W Libii sytuacja nie uległa zmianie.

Dwa samoloty n-plskie dokonały ub. nocy nalotu na strefę kanału Suezkiego. Jeden z nich został stracony, a 4 lotników wzięto do niewoli.

Lotnictwo marynarki bryt. zaatakowało w niedzielę rano na M. Śródziemnym konwoj n-plski złożony z 6 statków handlowych, eskortowanych przez 8 kontrtorpedowców. Dwa statki zatopione, a co najmniej jeden uszkodzony.

SŁABE NALOTY NA W. BRYTANIĘ.

London, 8.X. (R) Naloty n-plskie na Anglię, dokonane ub. nocy, były słabe. Trzucione bomby w kilku punktach połudn. zachodn. Anglii i połudn. Walii, wyrządziły pewne szkody. Wśród niewielkiej liczby ofiar jest kilka śmiertelnych.

Brak wiadomości o działaniach RAFU.

WZROST BEZPIECZEŃSTWA NA ATLANTYKU.

Nowy Jork, 9.X. (R) Z dniem 8 bm. weszły w życie nowe stawki ubezpieczenia dla ładunków na brytyjskich i scjuszniczych statkach, płynących przez Atlantyk. Chodzi o stawki pobierane przez amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe. Dla ładunków do portów na półwyspie pirenejskim i na półwyspach wyspach do portów Morza Czerwonego przez Przylądek Dobrej Nadziei stawki zmniejszono z 5 na 4 %. Dla ładunków przewozowych przez tenże przylądek do Zatoki Perskiej i portów Dalekiego Wschodu stawka została obniżona z 5 i 1/2 na 5 %.

(Zarządzenie to świadczy o zwiększeniu się bezpieczeństwa na Atlantyku.)

DZIAŁANIA RAF-u NA ŚR. WSCHODZIE.

London, 8.X. (Pol. Radio) W rejonie Morza Śródziemnego RAF zbombardował w Pircusie zabudowania, zbiorniki z benzyną, fabrykę przetworców chemicznych i inne urządzenia przemysłowe. Stwierdzono liczne wybuchy i pożary.